Rok V. Czwartek dnia 19 grudnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 292

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

NA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Wielkie zwycięstwo wojsk abisyńskich.

Włosi ponoszą jedną klęskę za drugą.

Klęski Włochów pod Scire i nad Takazze.

RZYM. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Znaczne siły przeciwnika, wynoszące około 5,000 zbrojnych zaatakowały włoskie posterunki czołowe nad rzeką Takkaze w pobliżu brodu pod Mai Timchet.

Włoskie oddziały tubylcze erytrejskie po zaciekłym oporze cofnęły się do przełęczy Dembeguina. Jednocześnie inna grupa zbrojnych Abisyńczyków przeszła wbród rzekę On Aval, aby manewrem oskrzydlającym operować w rejonie Scire, gdzie ludność poddała się Włochom.

Manewr przeciwnika doprowadził do bitwy, która jeszcze trwa i w której ze strony włoskiej biorą udział lotnicy i oddziały czołgów.

W pierwszych potyczkach padło 4 oficerów i 9 żołnierzy włoskich. 3 oficerowie są ranienie. Straty tubylców erytrejskich wynoszą kilkudziesięciu zabitych i rannych. Straty przeciwnika jeszcze nieznane, ale znaczne.

Zwycięski bój pod Sasabaneh.

ADDIS ABEBA. Wojska włoskie podjęły nową ofensywę na froncie ogadeńskim. Poprzedzana przez eskadrę samolotów piechota przy poparciu czołgów i samochodów pancernych zaatakowała linje abisyńskie położone o 65 kilometrów na południo-wschód od Sassbaneh. Wywiązały się gwałtowne walki, zakończone odwrotem Włochów, którzy ponieśli wielkie straty zarówno w ludziach, jak i w materjale wojennym, który wpadł w ręce Abisyńczyków. M. in. zdobyli Abisyńczycy 13 samochodów.

Kilkuset somalisów pod wodzą Fitaorari Szifra, którzy dotychczas walczyli po stronie włoskiej, przeszło na stronę Abisynji.

ADDIS ABEBA. Cesarz Haile Selassie wysyła dzisiaj do Genewy szczegółową odpowiedź na propozycje francusko-angielskie.

Cesarz zamierza wkrótce udać się do Dessie na front północny.

Arsenał w Aksum.

ALEKSANDRJA. W kołach kościoła koptyjskiego mówią, że kilku księży koptyjskich w Aksum aresztowano po dokonaniu rewizji, przy których władze włoskie znalazły ukryte składy naboi.

Abisyńczycy na tyłach armji włoskiej.

DESSIE. Według potwierdzonych przez kilka źródeł informacyj, silne oddziały wojsk abisyńskich znajdują się obecnie na północ od zajętego przez Włochów Makalle, a więc na tyłach wojsk włoskich. Abisyńczycy zdobyli cztery samoloty włoskie.

W kołach dworskich i w wojsku panuje entuzjazm wojenny i wiara w zwycięstwo.

Dalsza mobilizacja we Włoszech.

RZYM. Ogłoszono dekret o powołaniu do służby czynnej rocznika 1909, a mianowicie podoficerów i inżynierów wojskowych specjalistów foto-elektryków, radjotelegrafistów i służby sanitarnej.

RZYM. Ze strony włoskiej komunikują, że narazie nie jest zamierzony wyjazd delegata Włoch na posiedzenie Rady Ligi Narodów do Genewy.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Uchwalenie ustawy o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 10 odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu. Przed przystąpieniem do porządku dzien nego p. marszałek St. Car oznajmił, że otrzymał od marszałka Senatu pismo, zawiadamiające o wyborze sen. Barańskiego na wicemarszałka Senatu.

Następnie p. marszałek oddał głos referentce rządowego projektu ustawy o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, pos. Wandzie Pełczyńskiej (z Wilna).

Komisja oświatowa — rozpoczęła p. Pełczyńska — na posiedzeniu w dniu 13 grudnia przyjęła jednomyślnie rządowy projekt ustawy o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. (Wszyscy powstają z miejsc).

Ustawa w art. 1 uznaje Belweder, siedzibę, miejsce pracy i miejsce zgonu Józefa Piłsudskiego, za przybytek narodowy. Art. 2 mówi o utworzeniu „Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze", w którem będą gromadzone i przechowywane pamiątki, związane z osobą Józefa Piłsudskiego.

Pałac Belwederski wraz z otaczającym go parkiem i dziedzińcem oddaje się w zarząd i wieczyste użytkowanie „Muzeum Józefa Piłsudskiego".

Belweder będzie przekazany przyszłym pokoleniom bez zmian w nienaruszonym stanie, takim, jakim był za życia Józefa Piłsudskiego, jakim go widziały oczy Pierwszego Marszałka Polski.

Referatu pos. Pełczyńskiej Izba wysłuchała w głębokiem skupieniu, wszyscy przez cały czas stali.

Ustawę przyjęto jednomyślnie en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po przyjęciu ustawy marszałek St. Car zarządził przerwę, aby członkowie Izby mogli wziąć udział w pogrzebie ś. p. sen Adama Piłsudskiego.

Sprawa dodatkowych wynagrodzeń urzędników.

WARSZAWA. Jutro popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem m. in. ustalone będą zasady pobierania dodatkowych wynagrodzeń przez urzędników państwowych.

Ograniczenia, które mają być w tym względzie wprowadzone, a polegające na tem, że wynagrodzenia dodatkowe wypłacone w ciągu roku nie będą mogły przewyższać rocznego uposażenia brutto danego urzędnika — dotyczyć mają wyższych kategorji urzędników. Jak się dowiadujemy, sprawa dodatkowych wynagrodzeń urzędników kategorji 6 i niższych, potraktowana ma zostać liberalniej.

Ponadto wprowadzona ma zostać zasada, że wynagrodzenia dodatkowe wypłacane będą mogły być tylko za pośrednictwem urzędu, w którym dany urzędnik pełni służbę. Przepis ten według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie dotyczył zwrotu kosztów podróży, które mają być nadal wypłacane bezpośrednio.

Cała rodzina wymordowana

przez bandytów.

RAWA. Nocy ubiegłej do mieszkania gospodarza Antoniego Rawskiego we wsi Czeląg, koło Rawy Mazowieckiej, wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów. Napastnicy, sterroryzowawszy domowników rewolwerami powiązali ich, a następnie splondrowali mieszkanie i popakowali do przyniesionych ze sobą worków bieliznę pościelową, garderobę i drobne przedmioty. W jednym z sienników znaleźli oszczędności Bielawskiego w sumie 45 000 zł.

W czasie rabunku napastnicy zdjęli z twarzy chustki. Bojąc się, że w razie schwytania mogą być przez obrabowanych rozpoznani, przenieśli do piwnicy skrępowanego gospodarza, jego żonę i dwoje małych dzieci. Jeden z bandytów pozostał na straży, drugi zaś wymordował całą rodzinę, oddając do każdego po dwa strzały rewolwerowe.

Bandyci ukryli się w pobliskich lasach. Zarządzono obławę.

Walka z nędzą chałupniczą

przez organizację zbytu.

Coraz częściej opinja publiczna niepokojona jest przez prasę, piszącą o niedoli polskiego chałupnika. Nikt jednak nie zauważył, że chałupnictwo zostało znacznie zasilone przez zastępy zubożałych rzemieślników, których często bierze się za samodzielnych fachowców jako że nie zwrócili władzy przemysłowej uzyskanej ongi przez siebie karty rzemieślniczej, dzięki której otrzymali pracę u nakładcy. Ten bowiem przyjmuje przeważnie posiadaczy kart rzemieślniczych celem uniknięcia m. in. ubezpieczenia chałupnika.

To przedewszystkiem daje się widzieć w szewstwie, cholewkarstwie, tapicerstwie i krawiectwie. Ten stan rzeczy prowadzi w rezultacie do koncentracji produkcji w rękach nielicznych nakładców. Zbijają oni fortuny kosztem niewspółmiernej niedoli i ciężkiej pracy chałupnika i, dzięki możności sprzedaży na raty, ogarniają coraz szersze kręgi odbiorców wyrobów rzemieślniczych.

Jednocześnie daje się widzieć wzrost tandety zalewającej rynek. Zatrudniony u takiego mistrza chałupnika terminator nie zdobędzie odpowiedniego poziomu wiedzy zawodowej.

Zachodzi konieczna potrzeba przeciwdziałania dalszej pauperyzacji tych zawodów.

Dla akcji w tym kierunku powołano przy Kieleckiej Izbie Rzemieślniczej Biuro Organizacyjno-Handlowe Rzemiosła.

BOHR. ma zająć się m. in. organizowaniem produkcji i zbytu rzemiosła szewskiego, stolarskiego i krawieckiego.

Próba założenia spółdzielni krawieckiej w Kielcach powiodła się znakomicie.

Dla podniesienia szewstwa projektuje się spółdzielnie handlowe w Kielcach i Wolbromiu. Będą one dostarczać skóry i inne rzeczy, niezbędne do produkcji oraz zajmą się zbytem. O potrzebne na to 60 tys. zł. Izba czyni starania w Funduszu Pracy.

Nadto akcja Izby Rzemieślniczej, zmierzająca do położenia tamy w ogarnianiu przez nakładców szerokich rzesz rzemieślników, wymaga pomocy i znacznych kredytów ze strony Funduszu Pracy oraz rozbudowy kredytu rzemieślniczego, którym dysponuje BGK.

Audjencja u P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. Dyr. Wszechświatowej Centrali Keren - Hajesod'u (Funduszu Odbudowy Palestyny), p. Lejb Jaffe z Jerozolimy, przyjęty był onegdaj przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Podczas dłuższej audjencji poinformował dyr. Jaffe Pana Prezydenta Rzplitej szczegółowo o postępach, osiągniętych we wszystkich dziedzinach życia palestyńskiego oraz o zmianach, jakie zaszły w kraju od r. 1928, — gdy dyr. Jaffe był poraz pierwszy przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Dyr. Jaffe zreferował stan kolonizacji, przemysłu szkolnictwa i życia kulturalnego w Palestynie i znaczenie ich pracy dla kraju oraz o wzajemnych stosunkach pomiędzy Polską a Palestyną.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wykazał duże zainteresowanie i głębokie zrozumienie dla ruchu odrodzeniowego narodu żydowskiego i podkreślił znaczenie nowej Palestyny jako ośrodka promieniującego na całe żydostwo.

Lekarze protestują...

WARSZAWA. Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu głównego Związku Lekarzy Rzplitej, poświęcone sprawom warunków pracy lekarzy w Ubezpieczalniach Społecznych.

W wyniku obrad przyjęto rezolucję stwierdzającą, że projekty umów zbiorowych z lekarzami, przedłożone Związkowi Lekarzy przez Ubezpieczalnie, są nie do przyjęcia, gdyż naruszają prawa i godność stanu lekarskiego oraz nie dadzą się pogodzić z istniejącemi obecnie w Polsce ustawami.

Związek lekarzy wzywa Naczelną Izbę Lekarską, aby umowy w obecnej jej formie nie podpisała i obowiązuje się najpóźniej w ciągu miesiąca przed stawić własny projekt umowy ramowej lekarzy z ubezpieczalnią Społeczną.

Delegacja harcerstwa u premjera Kościałkowskiego.

WARSZAWA. Premjer M. Kościałkowski przyjął onegdaj delegację Związku Harcerstwa Polskiego. Delegacja podziękowała za opiekę i wybitną pomoc, jaką okazał p. premjer jubileuszowemu zlotowi harcerstwa w Spale — jako prezes komitetu organizacyjnego zlotu — oraz wręczyła premjerowi Kościałkowskiemu pamiątkowy album ze zdjęciami zlotowemi.

P. premjer w rozmowie z delegacją podkreślił wagę, jaką przywiązuje do pracy wychowawczej harcerstwa w Polsce, polegającej na wytwarzaniu tak potrzebnych Państwu silnych charakterów.

Dziennik min. Goebbelsa zaatakował papieża.

BERLIN. Organ Goebbelsa „Der Angriff" wystąpił z gwałtownym atakiem na papieża z okazji przemówienia na tajnym konsystorzu.

Przy tej okazji zaznaczyć należy, że prasa narodowo-socjalistyczna atakując politykę Watykanu, oszczędzała dotychczas osobę Ojca św., nie odważając się na krytykę jego przemówień. Obecnie więc po raz pierwszy organ narodowo-socjalistyczny zaatakował osobiście i to całkiem jawnie papieża.

Votum zaufania Izby dla premjera Lavala.

PARYŻ. — Przed chwilą p. Laval postawił kwestję zaufania w związku z datą ogólnej dyskusji o polityce zagranicznej.

P. Laval zaproponował dz. 27 grudnia. P. Blum w imieniu socjalistów sprzeciwił się, domagając się otworzenia dyskusji w dn. 20 grudnia, co mogłoby oczywiście utrudnić normalną pracę w Genewie.

Podnieść należy, że p. Pierre Cot, urzędowo uprawniony do tego przez stronnictwo radykalne, poparł wniosek p. Bluma.

Pomimo tej radykalnej pomocy głosowanie dało 304 głosy za wnioskiem rządowym na 252 głosy przeciw.

Rezultat ten oczywiście wzmacnia sytuację p. Lavala, który będzie mógł wystąpić w Genewie z wyraźnym mandatem większości Izby.

Wstrzymanie wykonania wyroków śmierci.

WARSZAWA. Wobec uskutecznienia poprawek w projekcie ustawy amnestyjnej i wprowadzenia przepisów o zmianie kary śmierci na dożywotnie więzienie, cztery wyroki śmierci za morderstwa rabunkowe na Kresach i w Małopolsce nie będą wykonane, a skazani będą mieli zmienione kary na pobyt w więzieniu, zamiast kary śmierci.

Żywe pochodnie.
3 ofiary wybuchu benzyny.

KATOWICE. W miejskim Domu Starców w Bogucicach nastąpiła eksplozja w czasie czyszczenia podłogi benzyną. Opary benzyny zapaliły się od ognia w piecu i spowodowały wybuch. Cały pokój stanął w płomieniach. Zajęci czyszczeniem podłogi 71-l. Berta Pietrykowska, 20-l. Klara Piszczokówna i 29-l. Roman Banasik oraz inwalida wojenny 65-l. Antoni Penkała zostali objęci płomieniami. Przybyła straż pożarna ugasiła. Na podłodze leżały zwęglone zwłoki Penkały, a pozostali odnieśli ciężkie poparzenia. Po przewiezieniu do szpitala Pietrykowska zmarła, a stan Piszczokówny jest beznadziejny.

Zamknięcie postępowania dowodowego w procesie o zamordowanie ś. p. ministra Pierackiego.

WARSZAWA. — Po 24 dniach rozprawy zakończono wreszcie we wtorek badanie świadków. Pozostało tylko sądowi jeszcze odczytanie dowodów, znajdujących się w aktach i tem samem postępowanie dowodowe zostaje zamknięte. Mimo zamknięcia postępowania dowodowego proces, jak się okazuje, nie zakończy się przed świętami, gdyż ma być zarządzona przerwa do dnia 27 bm. i wtedy rozpocznie się przemówienie stron.

Zeznawał wczoraj ostatni świadek Henryk Suchenek-Suchecki, naczelnik wydziału narodowościowego w Ministerstwie Spraw Wewn., o stosunku ministra Pierackiego do zagadnienia ukraińskiego i jego poglądów na rozwiązanie tego zagadnienia w Polsce.

Min. Pieracki codziennie wymagał referatu z odcinka mniejszościowego, przyczem świadek z naciskiem podkreśla, że min. Pieracki przez cały czas wykazywał w stosunku do zagadnień mniejszościowych, a zwłaszcza do zagadnienia ukraińskiego bardzo głęboką znajomość, wyrozumiałość oraz dużą tolerancję i troskę o uregulowanie tych niezdrowych stosunków, jakie istniały w Małopolsce wsch. Troska ta wynikała z chęci współpracy opartej na podłożu zagwarantowanych praw konstytucyjnych ludności ukraińskiej.

Ustosunkowanie się min Pierackiego do zagadnienia ukraińskiego znalazło dokładny wyraz w deklaracjach, składanych przezeń w Sejmie i Senacie i w komisjach budżetowych. Świadek przytacza fragmenty zasadniczej deklaracji, wygłoszonej przez min. Pierackiego w styczniu 1932 r.

Jednem z ważniejszych zagadnień, które minister Pieracki jednakże uregulował, to było wprowadzenie ustawy samorządowej. Z dobrodziejstw tej ustawy korzysta w dużej mierze lud ukraiński.

Po zabójstwie ministra, O. U. N. zarzucała ministrowi, że był polonizatorem cerkwi ukraińskiej.

Świadek wykazuje na podstawie faktów kłamliwość tych zarzutów.

Świadek na podstawie dokumentów wykazuje fałsz dalszych zarzutów OUN. jakoby min. Pieracki był likwidatorem ukraińskich instytucyj kulturalno oświatowych, gospodarczych itp. Legalne instytucje miały duże możliwości rozwoju, lecz istnieniu tych organizacyj przeszkadzała OUN., która wysyłała tam swoich emisarjuszy.

Aby zetknąć się z ludnością ukraińską, minister, mimo nawału pracy, dwukrotnie wyjeżdżał do Małopolski Wschodniej.

Świadek stwierdza, że przez cały czas swego urzędowania odnosił się minister Pieracki do zagadnienia ukraińskiego przychylnie z głębokiem zrozumieniem i troską o uregulowanie niezdrowych stosunków, jakie istniały z winy poszczególnych organizacyj, a zwłaszcza OUN.

Zeznania świadka Suchenka trwały do przerwy obiadowej. Po przerwie sąd dał możność stronom zapoznania się z dokumentami, znajdującemi się w aktach sprawy, aby móc dokumenty te uznać za odczytane.

Zmiana na stanowisku ambasadora Francji w Warszawie.

PARYŻ. Doniosłe przesunięcia w dyplomacji francuskiej przygotowują się rapewne już na styczeń.

M. in. przewiduje się mianowanie obecnego ambasadora w Warszawie p. Leona Noela ambasadorem Francji w Berlinie na miejsce p. Francois poncet. Na stanowisku ambasadora Francji w Warszawie wysuwane jest nazwisko znanego dziennikarza S. de Brinon.

Osaczony bandyta popełnił samobójstwo.

LUBLIN. W pościgu za bandytą Franciszkiem Kozakiem, oddział policji w sile 10 ludzi osaczył we wsi Amelin bandytę ukrytego na strychu domu Piotra Książka.

W domu tym znajduje się również szkoła. Wezwano nauczycielkę do wyprowadzenia dzieci, poczem rozpoczęto z bandytą pertraktacje o złożenie broni i poddanie się. Policja wrzuciła do wnętrza granat gazowy. Bandyta wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia. Stwierdzono, że Kozak dnia poprzedniego postrzelony został przez policję w nogę. Właściciela domu Piotra Książka aresztowano.

Bestjalska zbrodnia.

WŁOCŁAWEK. — We Włocławku o godz. 11-ej w nocy do przechodzącego ulicą w t. zw. dzielnicy „Kokoszko" — wywiadowcy policji — 50-letniego Mieczysława Ochmańskiego podeszło kilku opryszków. Jeden z nich uderzył wywiadowcę kamieniem w twarz, poczem pozostali rzucili się na policjanta, bijąc go nożami i kamieniami. Wreszcie odebrawszy Ochmańskiemu rewolwer oddali do niego szereg strzałów.

Zmasakrowane zwłoki znaleźli nad ranem przechodnie.

Dochodzenie ustaliło, że zbrodniarze po dokonaniu zabójstwa udali się do pobliskiej restauracji, gdzie obmyli się z krwi. Zarządzono obławę i zatrzymano wszystkich 9-ciu opryszków. Wśród aresztowanych znajdują się trzej znani policji przestępcy: Pokucki, Karbowski i Kacprzak.

Wzmożona akcja komunistów w Palestynie.

JEROZOLIMA. W Palestynie można zauważyć w ostatnich czasach wzmożoną propagandę komunistyczną wśród Arabów i żydów, która wykorzystuje wszelkie nadarzające się sposobności dla przeprowadzenia swych celów. Przedewszystkiem wyzyskuje się panujące wśród Arabów podniecenie, z powodu niedawnego zastrzelenia wodzów t. zw. „powstańczych szeików". Zastrzelonym usiłuje się nadać charakter męczenników i podsyca się arabski opór przeciw rządowi mandatowemu i przeciw angielskiej polityce sjonistycznej.

Według dochodzeń policyjnych, w ciągu których aresztowano wielu komunistów Arabów, komuniści zamierzają wyzyskać arabski obchód z okazji 40-dniowej rocznicy zastrzelenia wodzów sekty, który ma odbyć się 5 stycznia w Haifie, dla przeprowadzenia swych celów.

Nagroda dla konfidenta.

MORAWSKA OSTRAWA. Główny świadek oskarżenia w procesie harcerza Delonga, niejaki Kika, który w charakterze dorywczego konfidenta żandarmerji czeskiej zeznawał obciążająco dla oskarżonego, otrzymał obecnie dobrze płatną posadę kolejarza. Władze czeskie zatrudniły również jego matkę. Kika zajął jedno z miejsc, zwolnionych przez kolejarzy polskich, przeniesionych wgłąb Czech.

Mandżurja chce się oprzeć o Wielki Mur.

TIENTSIN: Wczoraj rzucono bombę przed rezydencją naczelnego dowódcy wojsk japońskich w Chinach północnych, Jeden z przechodniów jest ciężko ranny.

Do wschodniego Czaharu do Kangpao przybyły znaczne posiłki, złożone z oddziałów mandżurskich i japońskich. Po zajęciu Kuyuan i Paoczang wojska mandżursko-japońskie posunęły się do Czang Pei (45 klm. od Kałganu).

Japończycy domagają się ustąpienia na rzecz Mandżuko sześciu okręgów administracyjnych, położonych poza Wielkim Murem. Władze prowincji Czahar rzekomo zgadzają się na ustąpienie czterech okręgów, pragnąc zatrzymać Czang pei i Czangtan, które są położone w środkowej części prowincji.

Dwie osoby pod pociągiem.

WARSZAWA. Pod pociąg osobowy jadący ze stacji Warszawa — Praga do stacji Warszawa gdańska, w pobliżu przejazdu Gołędzinów dostały się pod koła dwie osoby, przechodzące przez tory.

Przejechani zostali Piotr Wiśniewski em. kol, lat około 55. oraz kobieta nieznanego nazwiska. Wiśniewski zginął na miejscu, kobietę ciężko ranną, przewieziono do szpitala.

Odkryto osadę z epoki lodowcowej z przed 25,000 lat.

W wiosce Jenisiewicze w pobliżu Smoleńska odkryto osadę z epoki lodowcowej. Znaleziono szczątki kości, 28 czaszek mamutów, narzędzia ze skamieniałej lawy i z kości. Natrafiono także na ślady dwóch zabudowań ludzkich.

Pozatem znaleziono kilka tuzinów kłów mamutów i owalnych płyt z łopatek tych olbrzymich zwierząt, pokrytych symbolicznemi rysunkami. Nieco głębiej natrafiono na statuetkę, wyrzeźbioną z kła mamuta, wyobrażającą postać kobiecą. Tak szczątki osady, jak i znalezione przedmioty dają stosunkowo dokładny obraz trybu życie ówczesnych mieszkańców. Z całą pewnością stwierdzić można, iż w osadzie mieszkało 40 do 50 ludzi.

W pobliżu wioski Błagodatneje znaleziono ślady osady z okresu paleolitycznego. Znajdowały się tam narzędzia z lawy, jak noże, dłuta i skropaczki, kości bizunów i rogi długości dwóch metrów z przed 30,000 lat.

Katastrofa kolejowa.

KRZESZOWICE. Na stacji kolejowej w Krzeszowicach wydarzyła się katastrofa pociągu towarowego, puszczonego na ślepy tor. Lokomotywa stoczyła się z nasypu do płynącej obok rzeki, pociągając za sobą 6 wagonów. Kierownik pociągu poniósł śmierć na miejscu. Maszynista i palacz oraz konwojent wagonu bydlęcego są ciężko ranni. Przyczyna katastrofy narazie nieustalona.

W kilku wierszach.

— Wniosek o zwołanie zgromadzenia narodowego w Grecji na środę podpisany został przez 163 deputowanych. Jak przewidują prezes rady ministrów zaproponuje królowi rozwiązanie parlamentu i ogłoszenie nowych wyborów na wiosnę.

— Na północno-japońskiej wyspie Hakaido aresztowała policja 184 komunistów, wśród nich wodza miejscowego ruchu, pewnego b. profesora. W Tokjo skazano we wtorek 19 adwokatów za działalność komunistyczną na kary więzienia. dochodzece do 10 lat.

— W miejscowości nadreńskiej Lorch kilka osób napadło na kierownika organizacji młodzieży hitlerowskiej Berglesa. Otrzymał on pchnięcie sztyletem w okolice serca. Aresztowano dwóch podejrzanych osobników.

— Odebrano we Włoszech debit następującym pismom szwajcarskim: „Bund", „Basler Nachrichten", „Torgauer Zeitung", „St. Gallen Zeitung", „Argauer Tageblatt" i „Journal de Geneve".

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 19 grudnia. Darjusza
Wschód słońca o g. 7,40. Zachód o g. 15.42.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

7 Dywizja Piechoty w hołdzie pamięci Zmarłego Wodza Narodu.

Dziś, o godz. 3.20 nad ranem do Krakowa udała się delegacja korpusów oficerskiego i podoficerskiego wszystkich oddziałów wchodzących w skład 7 Dywizji Piechoty, celem złożenia hołdu pośmiertnego pamięci Zmarłego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego i wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

Delegację prowadzi dowódca 7 Dywizji Piechoty, były żołnierz I-szej Brygady gen. Janusz Gąsiorowski w otoczeniu dowódcy piechoty dywizyjnej pułk. dypl. Maczka, dowodców wszystkich oddziałów 7 Dywizji i szefa sztabu dywizji mjr. dypl. Słabickiego.

Delegacja zawiozła do Krakowa pięknie wykonaną urnę z ziemią, zebraną z pobojowisk wszystkich bitew, w których krwawiły oddziały dywizji.

Pamięci zmarłego bojownika niepodległości. W uzupełnieniu krótkiej notatki, poświęconej świetlanej pamięci zmarłego w tych dniach zasłużonego bojownika niepodległości, byłego żołnierza Legjonów, kawalera Krzyża Walecznych i Krzyża Niepodległości, ś.p. kapt. inż. Kazimierza Michalskiego przytaczamy jeszcze kilka cennych szczegółów, zakomunikowanych nam przez najbliższych przyjaciół zmarłego.

S. p. K. Michalski od najwcześniejszych lat młodości mężnie i ofiarnie walczył o niepodległość. „Srzetuski“, tak brzmiał pseudonim partyjny ś. p. Michalskiego, — był „rycerzem bez strachu i skazy“ Organizacji Bojowej. O jego bezprzykładnej brawurze, graniczącej wprost z z igraniem ze śmiercią, najwymowniej świadczy to, że swój lokal konspiracyjny umieścił nad mieszkaniem policmajstra rosyjskiego.

W pierwszych dniach wojny światowej na wieść o wkroczeniu Legjonów do b. królestwa Kongresowego, Michalski przenosi się do Warszawy i tam budzi ducha walki wśród robotników i uczącej się młodzieży, a potem rusza na pole zbrojnych zapasów pod wodzą Ukochanego Komendanta, któremu pozostanie wierny do ostatniego tchnienia.

Pamięć o tym ofiarnym bojowniku, o tym zacnym człowieku, który przedwcześnie spalił się w ogniu walki o wolność, wielkość i szczęście Polski, żyć będzie wiecznie w sercach współuczestników jego trudów i walk.

Nominacja sędziego. Częstochowianin, p. Józef Walaszczyk, dotychczasowy asesor sądowy, przydzielony do wydziału cywilnego częstochowskiej ekspozytury Sądu Okręgowego w Piotrkowie, mianowany został sędzią grodzkim w Suwałkach.

Obniżka cen drutu i gwoździ. Na podstawie porozumienia pomiędzy p. ministrem przemysłu i handlu dr. R. Góreckim a Biurem Sprzedaży Zjednoczonych Fabryk Drutu i Gwoździ, obejmującem 19 fabryk, została dokonana obniżka cen na drut i gwoździe przeciętnie 10 proc. z tem, że nowy cennik będzie ogłoszony do 20 grudnia b. r.

Należy zauważyć, że ceny drutu i gwoździ mają poważne znaczenie dla gospodarstw wiejskich.

Obliczanie należności Funduszu Pracy od naturalij. Wobec stosowania przez poszczególne zakłady pracy różnego sposobu obliczania należności Funduszu Pracy od naturalij, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Kielcach— Ekspozytura w Sosnowcu wyjaśnia, że opłaty z art. 15 Ustawy o Funduszu Pracy należy obliczać od każdorazowo przypadającego do wypłaty wraz ze świadczeniami w naturze uposażenia służbowego, stałego wynagrodzenia za najemną pracę, emerytury, renty lub za opatrzenia.

Przy obliczaniu wkładek z tytułu za bezpieczenia na wypadek bezrobocia, naturalja winny być uważane za część zarobku pracownika w rozumieniu ustawy zabezpieczeniowej jedynie w tym wypadku, gdy według umowy najmu pracy równowartość tych naturalij potrąca się przy wypłacie wynagrodzenia z ogólnej sumy umówionego zarobku w pieniądzach.

W wypadku zaś, gdy umowa najmu pracy przewiduje otrzymywanie naturalij poza wynagrodzeniem w pieniądzach, równowartość tych naturalij nie bierze się pod uwagę przy obliczaniu wysokości wkładek zabezpieczeniowych.

Akcja oddłużeniowa urzędników państwowych.

Dowiadujemy się, że projekt ustawy o oddłużeniu urzędników państwowych, rozpatrzony przez Komitet Ekonomiczny na posiedzeniu w dniu 16 b. m. przewiduje, że akcją oddłużeniową objęci mają zostać urzędnicy zarabiający do 400 zł. miesięcznie. Urzędnicy ci będą mogli otrzymać na oddłużenie bezprocentowe pożyczki, przypuszczalnie do wysokości 1000 zł. ze specjalnie w tym celu utworzonego przy Ministerstwie Skarbu funduszu oddłużeniowego.

Fundusz utworzony zostanie z zasobów skarbowych. Ponadto przeznaczone będą na cel spłaty zaliczek, pobranych przez urzędników. Ponieważ wznowienie ściągania zaliczek nie jest przewidziane w ciągu najbliższych paru miesięcy, fundusz oddłużeniowy utworzony zostanie tymczasem wyłącznie z dotacji skarbowej.

Zbrojne najście na plebanję.

W nocy z 18 na 19 sierpnia b.r. ks. Leon Kuchta w Janowie doznał bardzo przykrego przebudzenia. Było już dobrze po północy, gdy stosunkowo niemłody kapłan, ostatnio cierpiący na bezsenność, usłyszał podejrzane szmery w bibljotece, przylegającej bezpośrednio do jego sypialni.

Ksiądz wtedy zaczął głośno chrząkać, aby dać nieproszonym gościom do zrozumienia, że nie śpi. Nie odniosło to jednak żadnego skutku. Złodziejom widocznie nie przeszkadzało, że właściciel mieszkania czuwa

Wreszcie ksiądz wstał, obudził służącą i polecił jej niezwłocznie iść po stróża nocnego.

Na wszczęty przez tego ostatniego alarm przybyło ze wsi kilku zdrowych chłopaków i pośpieszyło z pomocą znajdującemu się w przykrej opresji kapłanowi. Lecz nie zdążyli oni wejść na plebanję, gdyż nagle z mieszkania księdza wynurzyły się dwie sylwetki ludzkie i na widok stojącej przed domem gromadki rzuciły się do ucieczki.

Jeden z uciekających niósł pod pachą skradziony księdzu radjoaparat.

I tak chwil kilka trwały ten pościg i ucieczka. Wtem jeden z uciekających uczestników przystanął w biegu, odwrócił się i zaczął strzelać do wiernych parafjan księdza Kuchty. Ogółem oddał on 7 strzałów, na szczęście nikogo nie raniąc.

Strzelający uciekł i to nocne najście na plebanję uszłoby mu bezkarnie, gdyby jego towarzysz nie potknął się podczas ucieczki i nie został ujęty przez chłopów.

Ujętym okazał się 27 letni Michał Stefaniak, który niedawno wyszedł na wolność po odbyciu kary 8 letniego więzienia. Miał on przy sobie żelazny łom i 8 wytrychów. Do winy się przyznał i oświadczył, że zbiegłym jego wspólnikiem był Józef Popęda.

Popęda przez dłuższy czas się ukrywał i dopiero po kilku tygodniach został aresztowany podczas pamiętnej obławy, urządzonej w związku z poszukiwaniem zabójców śp. st. post. Władysława Krzyżanowskiego.

W dniu wczorajszym obaj oni stanęli przed sądem okręgowym, oskarżeni o kradzież kilku flaszek wina z piwnicy księdza oraz radjoaparatu, budzika i kilka złotych gotówką. Pozatem Popęda był oskarżony o usiłowanie zabójstwa.

Sprawę rozpoznawał komplet sędziowski z sędzią Herasimowiczem jako przewodniczącym i przy udziale sędziów Terpiłowskiego i Pawelskiego jako wotantów. Oskarżał pprok. Schlitter, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Jakubowicz.

Nadaremnie obaj oskarżeni twierdzili, że to nie Popęda strzelał owej sierpniowej nocy, a niejaki, Bóg wie, czy w realnej rzeczywistości istniejący Stanisław Hadrjan.

Sąd nie uwierzył w tę bajeczkę i skazał Popędę na na 6 lat więzienia, Stefeniaka zaś na 3 lata.

Z życia Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Dnia 12 bm. odbyło się posiedzenie prezydjum miejscowego Obwodu LMK. z udziałem przewodniczących poszczególnych sekcyj, na którem była omawiana sprawa obsadzenia wakujących stanowisk prezesa Obwodu i przewodniczącego sekcji marynarki wojennej, które to stanowiska piastował dotąd p. wicestarosta M. Bielawka, mianowany obecnie starostą w Opocznie.

Prezesurę Obwodu powierzono jednomyślnie dotychczasowemu wiceprezesowi p. inż. Romanowi Wróblowi, zaś przewodnictwo sekcji marynarki wojennej p. Marjanowi Aywasowi.

Pozatem uzgodniono wykonanie prac, jakie obecny zarząd ma wykonać jeszcze w ciągu br oraz ustanowiono termin walnego zgromadzenia, które ma być zwołane na dzień 22 lutego 1936 r.

Po zakończeniu obrad generalny reprezentant Ligi Morskiej Belgijskiej na Polskę, p. Edgard Jose, pełniący równocześnie funkcję przewodniczącego sekcji dochodów niestałych miejscowego Obwodu LMk. udekorował przewodniczącego sekcji propagandowo prasowej p. K. Wolańskiego dużym bronzowym medalem, nadanym mu przez zarząd głównej Ligi Morskiej Belgijskiej w Brukseli decyzją z dnia 13.XI.1935 za wydatną współpracę z Reprezentacją oraz za zasługi nad zbliżeniem obu bratnich organizacyj.

Zakaz mundurów i odznak organizacyjnych. Ostatnio ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze ministra spraw wewnętrznych do dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 2 października rb. o odznakach i mundurach. Stosownie do tego rozporządzenia, pozwolenia na odznaki i mundury organizacyjne wydają wojewodowie (w Warszawie komisarz rządu), a jeśli działalność organizacji przekracza obszar jednego województwa, pozwolenia wydaje minister spraw wewnętrznych. Rozporządzenie wylicza ponadto szczegółowo przypadki, w których uzyskiwanie pozwolenia nie jest potrzebne.

Na niektóre rodzaje odznak i mundurów pozwolenie nie może być wogóle wydane. Należą tu przedewszystkiem odznaki i mundury identyczne lub podobne do mundurów i odznak wojska i marynarki wojennej oraz do strojów i odznak duchownych i członków zakonów wyznań uznanych przez państwo. Zwracanie się zatem do władz o pozwolenie na tego rodzaju odznaki czy mundury jest bezcelowe.

Obniżka cen wyrobów cynkowych i naczyń emaljowanych. — W toku rozmów ministra przemysłu i handlu z przedstawicielami kartelu blachy cynkowej ustalono, że kartel ten rozwiązuje się z dniem 31 b. m. wskutek czego ceny tych wyrobów, które są już obecnie normowane w drodze wolnej konkurencji, będą i nadal w ten sposób normowane.

Wypada nadmienić, iż ceny blachy cynkowej zostały już obniżone w stosunku do roku 1929 o około 40 procent, a wskutek rozwiązania kartelu ulegną one w wolnej konkurencji dalszemu obniżeniu nawet poniżej wkaźnika cen artykułów przemysłowych nie skartelizowanych, który wynosi obecnie 57 proc

W wyniku rozmów min. Góreckiego ze zjednoczeniem polskich emaljerni, obejmującem 8 firm, uzgodniono, iż obniżka cen na naczynia emaljowane wyniesie przeciętnie 15 proc. poczynając od bież. miesiąca.

Należy zaznaczyć, iż łączna obniżka cen na te artykuły wynosi niezależnie od rabatów około 35 proc.

Doniosłe dla sfer pracowniczych orzeczenie Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy ogłosił niezwykle doniosły dla sfer pracowniczych wyrok.

W swoim czasie Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, z którego wynikało, że pracownik po zwolnieniu otrzymuje odszkodowanie za niewykorzystany urlop w zależności od ilości miesięcy, przepracowanych w roku kalendarzowym. A więc jeżeli zredukowany pracownik został zwolniony w miesiącu czerwcu, to należy mu się odszkodowanie za połowę urlopu.

Na tym samym gruncie stanęły we wszystkich sprawach sądy niższych instancyj. M, in. podobny wyrok zapadł w sprawie niej. Chełczyńskiego przeciwko Polskim Zakładom Cynkowym w Będzinie.

Od tego wyroku odwołał się do Sądu Najwyższego adwokat Bloch, który w obszernej skardze kasacyjnej zajął się polemiką z argumentami Sądu Najwyższego w poprzedniem orzeczeniu. Adwokat dowodził, że urlop jest niepodzielny i moment wymówienia nie może stanowić o pozbawieniu pracownika odpowiedniego okresu wypoczynkowego, który ustawa określa w granicach miesiąca dla pracowników umysłowych i dwóch tygodni dla pracowników fizycznych.

Sąd Najwyższy podzielił te wywody i odstąpił od swojej pierwotnej tezy, wydając orzeczenie, w myśl którego bez względu na datę wymówienia, pracownik ma prawo do odszkodowania za cały miesiąc niewykorzystanego urlopu.

Listy gończe za bandą cyganów porywaczy dzieci. Do Komend policyjnych w całej Polsce rozesłane zostały listy gończe w sprawie tajemniczego zaginięcia trzech chłopców, którzy prawdopodobnie porwani zostali przez bandę cyganów, wędrujących po całym kraju. Zaginionymi są: 8-letni Jan Marciniak, 8-letni Kazimierz Górski i 7 letni Marjan Skotnicki. Wszyscy trzej pochodzą z miejscowości Zduńska Wola w woj. łódzkiem.

Sprawa obniżki czynszu w mieszkaniach służbowych. W związku z dekretem P. Prezydenta R. P. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów, Ministerstwo Spraw Wewn. w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyjaśnia: że opłaty za mieszkania służbowe z reguły nie podlegają obniżce. Wyjątek stanowią mieszkania, gdy normalny czynsz po zastosowaniu odpowiedniej obniżki w myśl zasad dekretu byłby wyższy od 23 proc. uposażenia zasadniczego, zwiększonego o dodatek lokalny, funkcjonarjusza zajmującego mieszkanie.

Paszporty ulgowe do Węgier i Jugosławji. W najbliższych dniach ukaże się zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wznawiające prawo wydawania paszportów ulgowych do Węgier i Jugosławji na zasadach obowiązujących w okresie letnim, t. j. pod warunkiem wykupienia akredytyw w wysokości, wystarczającej na pobyt w tych krajach. Infotmacyj w tej sprawie udzielają starostowie.

Zadłużenie samorządowców sięga przeciętnie półrocznej pensji. Na podstawie już opracowanych częściowo wyników ankiety o zadłużeniu pracowników miejskich (urzędników), przeprowadzonej przez związek zawodowy pracowników wnosić można, że przeciętnie na jednego urzędnika miejskiego wypada 226 zł. zobowiązań w stosunku do Zarządu Miejskiego i 1.212 zł. zobowiązań prywatnych.

Ponieważ przeciętne pobory urzędników miejskich wynoszą około 200 zł. miesięcznie, zadłużenie wynosi przeszło półrocznej pensji i spłata tych zobowiązań pochłania znaczną część poborów.

Pokąsana przez psa. Na podwórzu domu № 49 przy ul. Chłopickiego pokąsana została przez psa p. Helena Kołdon (ul. św. Augustyna 13). Właścicielem psa jest p. Jurdziński, zam. w tymże domu.

Od dziś handel do godziny 9-ej wieczorem. Poczynając od środy 18 bm., w ciągu 6 dni poprzedzających wigilję Bożego Narodzenia, sklepy będą mogły być otwarte w dni powszednie o dwie godziny dłużej, t. j. do g. 21-ej. W niedzielę 22 bm., wykonywanie handlu dozwolone jest od godz. 13 do 18, a w wigilję 24 b. m., wszystkie sklepy mogą być czynne najwyżej do godz. 18 tej.

Doniosła konferencja z przemysłowcami. W dniu dzisiejszym w Magistracie odbędzie się konferencja z przedstawicielami miejscowego przemysłu w sprawie sposobów walki z zanieczyszczaniem rzeki Warty i jej dopływów ściekami fabrycznemi. W konferencji wezmą udział przedstawiciele Magistratu i Starostwa.

Przed otwarciem muzeum miejskiego. Jak już donosiliśmy, Towarzystwo Popierania Kultury Regjonalnej w Częstochowie otwiera w połowie stycznia muzeum miejskie w parku Staszica, co stanowi bezsprzecznie ważne wydarzenie w życiu naszego miasta, któremu brak podobnego przybytku sztuki od dłuższego już czasu dawał się dotkliwie we znaki. Istniejące dawniej w parku Staszica muzeum zawierało zbyt mało zabytków, aby mogło spełnić swe zadania. Do tego przyczyniło się w znacznej mierze nieodpowiednie na muzeum pomieszczenie. Obecnie jednak po wyrestaurowaniu budynku zarówno szata wewnętrzna, jak i zewnętrzna przybrała inny charakter. Pozatem zwiększył się znacznie zbiór eksponatów.

Muzeum czynne będzie w każdą niedzielę w godz. od 11 — 13 ej. Bilety wstępu 10 gr. dla młodzieży i 20 gr. dla dorosłych.

Strajk okupacyjny w syropiarni w Juljance trwa nadal. W inspektoracie pracy odbyła się wczoraj pod przewodnictwem insp. Wasilewskiego konferencja w sprawie strajku okupacyjnego, jaki wybuchł w ub. niedzielę w fabryce przetworów ziemniaczanych w Juljance, o czem wczoraj obszernie donosiliśmy.

Konferencja żadnego wyniku nie dała, albowiem dyrekcja fabryki nie zgodziła się na uwzględnienie postulatów robotników, domagających się, jak wiadomo, podwyżki płac.

Wobec niedojścia do porozumienia strajk, połączony z okupacją syropiarni, trwa w dalszym ciągu.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ubtygodniu 27 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 3, płonicę — 2, odrę — 13, różę — 4, ksztusiec — 3, oraz gruźlicę — 2 (jeden śmiertelny).

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 30 chrześcijan: 2 chłopców, 4 dziewcząt, 10 mężczyzn i 14 kobiet, oraz 6 żydów: 3 dziewcząt, 1 mężczyzna i 2 kobiety.

Do akt Nr. Km. 2071-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27 grudnia 1935 roku od godz. 10, odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w domu Jerzego Popławskiego w Liszce Górnej Nr. 17, a mianowicie: domu mieszkalnego, sionki przy nim i komórki drewnianych, przeznaczonych na rozbiórkę, oszacowanego na łączną sumę 800 zł., który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 3 grudnia 1935 r.

Komornik Józef Kossek.

Komitet Funduszu Pracy m. Częstochowy

ogłasza przetarg na dostawę mąki, pszennej, żytniej 55 proc., kaszy jęczmiennej, fasoli, grochu, mięsa wołowego i wieprzowego, słoniny i mleka. Oefertz należy składać do dnia 23. XII. 1935 r. do godz. 10 do biura Komitetu, ul. Jasnogórska 28, gdzie są do przejrzenia codziennie w godzinach urzędowych warunki dostawy i przetargu.

Zgubiono kartę rzemieślniczą № 49-270 wydaną przez Starostwo Częstochowskie na imię Dora Lejzerowic.

Żywcem oskalpowana.

Mrożący krew w żyłach wypadek zdarzył się wczoraj we wsi Rększowice, tejże gminy.

Na terenie zabudowań gospodarza tamtejszego, Morawca, odbywało się młócenie zboża. Przy pracy tej zajętych było kilka osób, wśród nich 45 letnia żona Morawca, Zofja.

W pewnej chwili Morawcowa nie za chowując należytej ostrożności, została pochwycona przez pas młockarni, który zerwał z niej odzienie, a następnie wciągnięta w tryby maszyny, które dosłownie oskalpowały ją, zdzierając całą skórę z głowy. Pozatem nieszczęśliwa kobieta odniosła szereg poważnych ran na całem ciele.

W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala w Częstochowie.

Ostrożnie chodzić! W czasie niezdecydowanej pogody, zwłaszcza gdy śnieg nie pokrył jezdni, a powierzchnia asfaltów szkli się lodem, o nieszczęśliwe potknięcie się jest bardzo łatwo. Dla ostrzeżenia notujemy wypadek, któremu uległ monter elektrowni p. Ignacy Kalina, który przechodząc przez oślizgłą jezdnię w drugiej Alei potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę w dwu miejscach.

Katastrofa na przejeździe kolejowym.

Na przejeździe kolejowym koło Rudnik wydarzył się wczoraj wypadek, który tylko szczęśliwym zbiegiem nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

W chwili, gdy na przejeździe znalazła się furmanka, powożona przez Józefa Szymczyka ze wsi Zdrowa, gm. Rzeki pow. radomszczańskiego, nadjechał od strony Częstochowy pociąg osobowy, zdążający do Warszawy. Szymczyk zdołał w ostatniej chwili zeskoczyć z wozu i tylko dzięki temu uszedł z życiem. Ocalał również koń, natomiast wóz został doszczętnie rozbity.

Jak ustalono, winę za wypadek ponosi sam Szymczyk, który chciał minąć przejazd przed przyjazdem pociągu, który znajdował się już bardzo blisko.

Zapłacił życiem za taniec. — W październiku b.r. we wsi Praszczyki w mieszkaniu Ignacego Krawczyka z okazji zakończenia kopania kartofli odbywała się huczna zabawa taneczna, czyli t. zw. „wykopki".

Ta niewinna zabawa wiejska zakończyła się bardzo tragicznie ze sprawą 19 letniego Władysława Grabarza, który złośliwie poturbował znacznie starszego od siebie Antoniego Matuszczyka, u którego przed dwoma laty służył jako parobek. Zwolniony za jakąś przewinę młodzieniec nie pozwolił tańczyć swemu byłemu chlebodawcy, a gdy ten, chcąc uniknąć zwady, wyszedł na ulicę, pobiegł za nim i dwukrotnie dźgnął go nożem w prawe płuco.

„Tyś mądry, że dźgasz mnie nożem", — uczestnicy zabawy pośród nagle umilkłej muzyki słyszeli te ostatnie słowa Matuszczyka, który po kilku minutach zmarł.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy uznał Grabarza winnym umyślnego zadania Matuszczykowi rany, ktora spowodowała śmierć i skazał go na 5 lat więzienia.

Migdał przeciwko... Migdałowiczowi W dniu 2 sierpnia b. r. jacyś nieznani sprawcy zawiesili na drutach przy ulicy Nadrzecznej transparent z napisem antypaństwowym, w dniu zaś 4 sierpnia do pełniącego na Nowym Rynku służbę posterunkowego Ryszarda Martynowicza podeszła niejaka Bajla Migdał i oświadczyła mu, że przed kilku dniami widziała na własne oczy, jak Lejzor Gerszon Migdałowicz, z zawodu wędrowny kataryniarz, zawieszał transparent z rewolucyjnemi napisami.

Po kilku dniach Bajla Migdał cofnęła to dobrowolnie złożone zeznanie, potem znowu obstawała przy prawdziwości tego, co zeznała o Migdałowiczu i tak w kółko Macieju.

W ostatecznym wyniku tego, że tak powiemy babskiego gadania w dniu wczorajszym nasz kataryniarz, prawdopodobnie wcale nie tęskniący do gromowej muzyki rewolucji społecznej, stanął przed sądem okręgowym.

Oskarżony do winy naturalnie się nie przyznał, twierdząc, że owej nocy przebywał w okolicach Bielska.

W świetle przewodu sądowego okazało się, że Bajla Migdał ma z Migdałowiczem jakieś stare obrachunki.

Oskarżonego Migdałowicza bronił mec. J. Paciorkowski.

Sąd w braku dowodów winy Migdałowicza uniewinnił.

Pociąg-wystawa zawita do Częstochowy. W czwartek nad ranem 19 bm. przyjeżdża do naszego miasta pociąg-wystawa wytwórczości krajowej, składający się z 31 wagonów, które zostały przerobione na sale wystawowe.

W salach tych umieszczono 180 stoisk wszystkich gałęzi przemysłu i rolnictwa.

Pociąg stanie na torach przy przejeździe kolejowym od ul. Piotrowskiej i Sobieskiego.

Otwarcie wystawy nastąpi jutro w czwartek o godz. 9 rano.

„Noc Sylwestrowa" w sali Rady Miejskiej Zapowiedź wielkiej zabawy Sylwestrowej, którą Miejski Komitet niesienia pomocy biednym dzieciom urządza w salonach Rady Miejskiej obudziła wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer miejscowej inteligencji. Wszystkie znaki na ziemi i niebie mówią, że będzie to najświetniejsza ze wszystkich zabaw, jakie tej wesołej nocy odbędą się na powitanie Nowego Roku.

To też z góry można przewidzieć, że zabawa ściągnie do salonów Rady Miejskiej liczne zastępy publiczności, które w ten sposób spłacając daninę tradycyjnemu zwyczajowi, jednocześnie spełnią piękny uczynek miłosierdzia i przyczynią się do ulżenia niedoli ubogiej dziatwy.

Zjadł wędliny, ale nie chciał zapłacić. Do sklepu p. Sliwińskiego przy ul. Piłsudskiego 13-15 przybył wczoraj mieszkaniec wsi Mikołajkowice, gm. Irządze, Jan Płatek, który skonsumował większą porcję wędlin, a gdy przyszło do zapłacenia rachunku Płatek odmówił Zatrzymano go.

Odebrać można. W II im komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania znaleziony kożuch, po odbiór którego prawy właściciel zgłosi się w godzinach urzędowych.

Ujęcie złodziei. Franciszek Oracz (ul. Sporna 5) został zatrzymany przez policję pod zarzutem dokonania kradzieży gęsi z wozu Zygmunta Kowackiego, mieszkańca wsi Osiny.

Zatrzymany został również Juljan Kaleta (ul. Narutowicza 155/157), który skradł narzędzia stolarskie z warsztatu p. Mieczarskiego przy ulicy Królewskiej 29.

Pobicie wieśniaczki. Mieszkanka wsi Józefka, gm. Grabówka, Eleonora Kot, została na ul. Kiedrzyńskiej pobita przez Józefa Skalika, zam. przy ulicy Chłopickiego.

Przed premjerą „Wonder Baru"

— Więc już w tym tygodniu?

— Tak, za parę dni.

— Podobno cały elegancki świat wybiera się na premjerę.

„— Nic dziwnego, gdyż „Wonder Bar" jest filmem tak zwanej „extra klasy".

Takie i tym podobne rozmowy słyszy się dziś wszędzie: na ulicach, w kawiarniach, na dancingach. Zapowiedziana premjera „widowiska 10.000 cudów" zelektryzowała całe miasto. Wszyscy chcą jaknajprędzej zobaczyć ten głośny, sławny obraz. Narazie wiadomo jest tylko, że fascynującą tancerką Wonder Baru jest Dolores del Rio, tancerzem za pieniądze, wyzyskującym zakochane w nim kobiety — Ricardo Cortez, żądną uciech bankierową, opłacającą pieniędzmi męża miłość przystojnego „gigolo" — Kay Francis. W roli właściciela cudownego baru i jednocześnie konferansjera — Al Jolson (najlepsza jego kreacja od czasów „Śpiewającego błazna").

„Wonder Bar" jest filmem, jaki się zdarza oglądać tylko raz na wiele, wiele lat. Same dekoracje dla niego kosztowały wytwórnię Warner Bros. First National 1.200.000 dolarów. Kulminacyjnym momentem akcji jest tango w wykonaniu Dolores del Rio i Ricardo Corteza w czasie którego Dolores przebija nożem swego niewiernego partnera.

W związku z zapowiedzianą premjerą „Wonder Baru" niecierpliwość naszej publiczności rośnie. Premjera odbędzie się już za 2 dni w kinie „Luna"

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

Pierwsze znaczki pocztowe. — „Chociaż nie jest nikt zmuszony robić użytku z nowego wynalazku, jednak okaże się on wkrótce niezbędnym i wiele kto odda usługi tym, którzy nie mając służby, sami nie mogą odnosić swoich listów... dla klasztorów i szkół, dla sędziów i lekarzy itd. itd., dla tych wszystkich, którzy stale muszą być przy pracy, a wielu pobocznym obowiązkom podołać nie mogą."

Te kilka zdań, to wyciąg z czterostronicowego obwieszczenia, którem we wrześniu 1653 pan Velayer, „maitre des requetes" Ludwika XIV, zaznajamiał mieszkańców Paryża ze swoim nowym wynalazkiem, otrzymawszy świeżo od króla przywilej wprowadzenia w życie swego pomysłu. Ów pomysł to ni mniej ni więcej tylko... dzisiejsze znaczki pocztowe. Chociaż niektórzy twierdzą, że projekt nie pochodzi od p. Velayer a tylko od pewnej damy dworu pani de Longueville.

Procedura ówczesnej poczty, kursującej z początku wyłącznie w obrębie miasta, nie różniła się tak bardzo od obecnej: począwszy od 8 września 1653 roku można było, w rozmaitych punktach miasta wkładać do specjalnych skrzynek listy, które potem przez posłańców doręczone zostaną adresatom. Listy takie nazywały się „billet de port paye", a koszt wysłania wynosił jeden sou. W miejsce dzisiejszego znaczka używano wówczas mały kawałeczek papieru, który umocowywało się do listu. Kawałeczki papieru po jeden sou kupowało się w określonych sklepach. Kupujący musiał wpisywać na nim datę wysłania i w ten sposób sam go ostemplowywał. Owe kawałeczki papieru to właśnie koncesja otrzymana od króla przez pana Velayera.

Jeden z paryskich filatelistów posiada w swym zbiorze okaz pierwszego francuskiego znaczka na liście, pisanym do pani de Scudery. List nie posiada adresu, — widocznie piszący uważał adresatkę za zbyt popularną osobistość, której adres powinien być wszystkim znany.

Rewolucja w przemyśle okrętowym.

Nikt się już dzisiaj nie dziwi temu, że nowoczesne statki transoceaniczne są wprost arcydziełem z żelaza i stali, aczkolwiek nie tak dawno temu jeszcze statek z żelaza uważano za pomysł absurdalny. Absurdalnemi wydają się na pierwszy rzut oka także doświadczenia, jakie przeprowadza się obecnie w Szkocji z cegłami, jako budulcem okrętowym. Nie chodzi tu wprawdzie o zwykłe cegły, lecz jest to rodzaj cegły specjalnej, wypalanej z osobliwego materjału, a mianowicie z mielonych muszli morskich. Szkoccy chemicy i inżynierowie po długich doświadczeniach doszli do takiego wyniku, że z muszli tych wyrabiać można masę ceglową, która w produkcji jest nieprzepuszczalna dla wody i bardzo lekka. Waga gatunkowa tych cegieł muszlowych jest mniejsza od wagi gatunkowej wody, tak, że cegły te pływają na wodzie, nie nasiąkając wilgocią. Obecnie czyni się próby zbudowania statku z tych cegieł. Koszt statku takiego ma być podobno bardzo niski.

Gdyby pokładane w nowym materjale nadzieje miały się ziścić, pociągnęłoby to za sobą dalekoidące zmiany w przemyśle okrętowym.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313".

Słowo sportowe

„Wędrówka po częstochowskich klubach".

R. K. S. „Skra".

Reportaż nasz rozpoczynamy od R. K. S. „Skra", która zdobyła mistrzostwo rundy jesiennej, tracąc tylko 1 punkt. Wyczerpujących informacyj był łaskaw udzielić Waszemu sprawozdawcy obecny kierownik sekcji piłki nożnej p. Wł. Pikuła, mówiąc: Klub nasz idący o własnych siłach postawił sobie za naczelne zadanie wychować graczy, co daję rękojmię, że są oni związani silnie z klubem, broniąc godnie jego barw. Rozporządzamy, bodaj, że największym „narybkiem", mając możność zasilania I drużyny. Czynnych graczy mamy około stu. Praca nasza poszła w dwu kierunkach, a mianowicie: podniesienie poziomu przez fachowe szkolenie oraz skupianie jaknajwiększej ilości młodzieży, dając jej nietylko rozrywkę lecz i zapewniając należyty rozwój fizyczny.

A czemu zawdzięcza Skra zdobycie mistrzostwa jesiennej rundy?— zapytuję mojego uprzejmego informatora.

„Otóż w pierwszym rzędzie, niezwykłej ambicji, a następnie dobrej formie graczy co osiągnęliśmy przez sumienne treningi. Jestem z wszystkich graczy zadowolony, bo robili co mogli".

A jakie mają Panowie plany na przyszłość?

„Powiększenie sukcesu, przez zdobycie mistrzostwa Podokręgu, no... a dalej zobaczymy. W każdym razie przygotowujemy się do wiosennej batalji solidnie, wykorzystując czas na zimową zaprawę. W składzie większych zmian nie przewiduję. Może zajdą zmiany na 2—3 pozycjach. Najsilniejszą naszą pozycją to atak, który każdej drużynie sprawia sporo kłopotu".

Pozatem dowiaduję się, że Skra zorganizowała sekcję gier sportowych, a w projekcie organizacja sekcji bokserskiej i lekkoatletycznej. W roku przyszłym obchodzi klub jubileusz 10-ciolecia istnienia, który ma być obchodzony b. uroczyście. Wielce urozmaicony program przewiduje zlot „Skier" z całej Polski, a czynione są starania o przyjazd reprezentacji Rosji Sowieckiej.

Rzucam jeszcze jedno pytanie... Kto ponosi winę za antagonizm klubowy?

„O właśnie... to jest zmora, która się wszystkim daje we znaki. Przedewszystkiem winię „działaczy" klubowych, załatwiających osobiste porachunki na platformie sportowej.

Niemałą winę ponosi prasa sportowa, a właściwie sprawozdawcy, którzy tendencyjnie oświetlają fakty, czyniąc to pod kątem interesów jednego klubu"

Pocieszam p. Pikułę że nie wszyscy sprawozdawcy są stronniczy i na tem naszą pogawędkę informacyjną kończymy.

ES.

Z KRAJU.

„Na gapę" odbył podróż do Palestyny.

Policję polską powiadomiono o deportowaniu z Palestyny do Warszawy 14-letniego chłopca, Szlomy Bukwisa, który nielegalnie przedostał się do Palestyny.

Wykupiwszy bilet peronowy, odbył on podróż pociągiem z Warszawy do Konstancji, później przez jednego z pasażerów zapakowany był do walizy i przeniesiony na okręt. Dopiero po przybyciu okrętu do Palestyny stwierdzono obecność pasażera.

500.000 odszkodowania za zwłokę domaga się arystokrata niemiecki.

Do sądu apelacyjnego wpłynęła skarga na tle sensacyjnego sporu cywilnego w którym występuje przeciwko skarbowi państwa znany arystokrata niemiecki, książę Thurn-Taxis będący potomkiem twórcy poczty.

Od dłuższego czasu ciągnie się już spór na tle wypłaconego księciu Feliksowi Thurn-Taxis odszkodowania za wielkie majątki ziemskie w poznańskiem pod nazwą księstw Odolańskiego i Krotoszyńskiego. Majątki te uległy parcelacji po odzyskaniu niepodległości przez Państwo Polskie. Książę Thurn-Taxis tytułem odszkodowania otrzymał 20.000.000 zł. które wypłacił mu rząd polski.

Olbrzymie odszkodowanie nie zadowoliło jednakże niemieckiego księcia, który od kilku lat procesuje się ze skarbem państwa, powołując się na to, że w wypłacie należnych mu sum nastąpiła trzytygodniowa zwłoka. Żąda on więc tytułem procentów za spóźnienie w wypłacie kwoty 500.000 zł.

Rozpatrzenie skargi księcia Thurn Taxis przeciwko skarbowi państwa wyznaczył warszawski sąd apelacyjny na dzień 13 lutego 1936 r.

O zmianę w ustawodawstwie mieszkaniowem.

Jak już donosiliśmy poseł Sommerstein zgłosił na plenum Sejmu wniosek o znowelizowanie dekretu Prezydenta R. P. z 13 listopada 1935 r., dotyczącego obniżenia komornego oraz w sprawie zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

Wnioskodawca domagał się przyznania ochrony lokatorów, która na zasadzie tego dekretu została zniesiona dla lokali przeznaczonych na wykonywanie wolnych zawodów przemysłowych i handlowych. Wnioskodawca wskazuje na to, że dekret Prezydenta, wyłączając większe mieszkania z pod działania ustawy (6 pokoi i wyżej), nie uwzględnił przy większych mieszkaniach tej części, która przypada na wykonywanie wolnych zawodów.

Względy prawa przemawiają za tem, ażeby dekret został znowelizowany przez dodanie słów: „Przy mieszkaniach 6-pokojowych lub większych nie wlicza się do ogólnej liczby pokojów, przeznaczonych na wykonywanie wolnych zawodów".

W drugiej części wnioskodawca porusza wyeliminowanie z pod ustawy o ochronie lokatorów lokalów przemysłowych i handlowych, które są zaliczone do przedsiębiorstw przemysłowych kategorji 1 do 4, albo handlowych 1 do 3 włącznie. Wobec tego, że nie jest częstokroć brane pod rachubę siła płatnicza i rzeczywisty rozwój przedsiębiorstwa wskutek niesłusznego zaliczenia pewnych przedsiębiorstw do kategorji wyższej, właściciele przedsiębiorstw mogą być narażeni obecnie na niebezpieczeństwo utraty lokalu zarobkowego przez pozbawienie ich ochrony lokatorów.

Wniosek zmierza do zmiany postanowień dekretu przez wzięcie tych lokali w ochronę lokatorów.

Barjera wysokich cen musi runąć

Niskie ceny — to lepsza przyszłość każdej gospodarującej jednostki.

Nasza krajowa produkcja w ciągu 5-lecia kryzysu skurczyła się. Statystycy ujmują ten spadek wytwórczości w ścisłą wymowę cyfr, podają wskaźniki, uwidaczniające dokładnie to ujemne zjawisko w naszem życiu gospodarczem i społecznem. Lecz również i bez wykazów statystycznych każdy z nas dobrze uświadamia sobie ten fakt. Wiemy przecież, że wieś obywa się bez nowych narzędzi pracy, bo nie stać rolnika na kupno nowego pługa czy kosy. Wiemy, że zbyt nafty czy cukru na wsi gwałtownie się obniżył. Wiemy, że pracownik fizyczny lub umysłowy w mieście przestał być odbiorcą szeregu towarów, które dawniej chętnie nabywał, że nicuje stare ubrania, pokrywa łatami bieliznę czy pościel, odmawia sobie kupna książki itd.

Czy tylko dlatego, że dochody jego uszczupliły się? Niewątpliwie to silnie podziałało. Ale jest jeszcze inny powód spadku wytwórczości krajowej: wysokie ceny towaru fabrycznego. Ceny te nie obniżyły się w tym stosunku, jak spadły dochody świata pracy. Ceny te utrzymały się na wyższym poziomie. I to poważnie, niemal decydująco wpłynęło na zahamowanie obrotów towarowych na rynku wewnętrznym, na spadek produkcji krajowej.

Ta wysokość cen zresztą działa paraliżująco nietylko na rynku wewnętrznym. Stanowi również i hamulec dla wywozu naszych towarów zagranicę. By móc konkurować na targu eksportowym, trzeba dawać towar conajmniej tak tani, jaki daje zagranica. W przeciwnym bowiem razie jest się poza nawiasem możliwości sprzedażnych. Mamy moc surowców, mamy tanie siły robocze. Nasze bogactwa naturalne pozwalają na ożywienie produkcji krajowej w tym stopniu, by poza zaspokojeniem potrzeb własnej ludności, służyły również jako towar wywozowy. A jednak... Nadmierne ceny odstraszają, często wręcz uniemożliwiają konkurencję na rynku światowym.

I tu trzeba szukać istotnych przyczyn zamierania wytwórczości rodzimej w rozlicznych dziedzinach towarowych. Nadmierne ceny — oto przekleństwo, ciążące na naszem życiu gospodarczem, odstraszające spożywcę krajowego i paraliżujące wymianę towarową nazewnątrz.

Musimy sobie dobrze uświadomić sytuację: wieś jest w tej chwili terenem o niezmierzonych możliwościach wchłonienia towaru fabrycznego; izba robotnika i mieszkanie pracownika umysłowego jest również takim terenem. I tu i tam brak bardzo wielu rzeczy. W ciągu 5-ciu lat ostatnich zużyły się, uległy zniszczeniu. I sprzęty domowe i odzież i narzędzia pracy. Nasycenie niemi gospodarstw domowych stało się wielokroć już koniecznością.

Wciąż jednak stoi na przeszkodzie barjera: wysokie ceny. Barjera poprzez którą przedostać się nie może ani rolnik ani pracownik miejski.

Trzeba, aby ta barjera runęła, aby ustąpiła wreszcie i aby konsument mógł przebyć drogę do sklepu z towarami i nabyć to wszystko, czego brak odczuwa oddawna, ale głodu towarowego nie może zaspokoić wskutek drożyzny towaru. Hasłem więc dnia, hasłem chwili stać się musi:

Niskie ceny!

Bo: niskie ceny — to większe obroty gospodarcze.

Niskie ceny, dostosowane do dzisiejszych płac i dochodów obywateli — to wzrost spożycia, a więc wzrost handlu.

Niskie ceny — to ożywienie produkcji krajowej

Niskie ceny — to zwiększenie możliwości eksportowych Polski.

Niskie ceny — to wzrost zatrudnienia bezrobotnych.

Niskie ceny — to rozbudowa gospodarcza kraju, wzrost jej siły i niezależności.

Niskie ceny — to lepsza przyszłość każdej gospodarującej jednostki.

Fatum wisi nad kolejką na Kasprowy Wierch.

Nie przeminęły jeszcze echa strasznej katastrofy przy budowie kolejki na Kasprowy Wierch, w czasie której wskutek wywrócenia się wagoniku robotniczego spadło 11 robotników z kilkumetrowej wysokości na skały, przyczem 2 poniosło śmierć, a inni odnieśli rany i kalectwo, kiedy oto zdarzyła się nowa katastrofa.

Oto, w czasie układania płyt heraklitowych na budynku stacji końcowej kolejki, załamało się rusztowanie, z którego kilku robotników spadło z wysokości 5 metrów. Spadająca płyta przygniotła swym ciężarem robotnika Władysława Gąsienicę, Daniela i Stanisława Michalików. W stanie beznadziejnym przewieziono ich do szpitala. Pozatem ofiarami katastrofy są robotnicy: St. Różański, St. Bobak i A. Tomijasz.

Według zeznań ofiar katastrofy przyczyną wypadku było niedopatrzenie wytrzymałości rusztowania, wywołane wielkim pośpiechem przy budowie kolejki.

Jeszcze przed uruchomieniem kolejka linowa na Kasprowy Wierch pochłonęła już wiele ofiar. Nad kolejką na Kasprowy wisi jakieś fatum.

ZE ŚWIATA.

Ślub miljonera z przyjaciółką bandytów.

W Bostonie, który posiada opinję najbardziej purytańskiego miasta amerykańskiego, olbrzymie wrażenie wywołał ślub jednego z młodych miljonerów tamtejszych, Thayera, bratanka sędziego o temże nazwisku, głośnego z wyroku śmierci, ogłoszonego przed laty na dwu oskarżonych o zbrodniczy sabotaż włoskich anarchistów Sacco i Vanzetti.

Młody Thayer zakochał się w pannie Weyland, osóbce bardzo urodziwej, lecz jeszcze bardziej ekscentrycznej, gdyż była ona kolejno w ciągu 5 lat ostatnich przyjaciółką wszystkich najwybitniejszych amerykańskich gangsterów, m. in. także słynnego Diamonda.

Nie bacząc na tak awanturniczą przeszłość panny Weyland, młody miljoner postanowił ją poślubić.

Wczoraj, do kościoła pewnej sekty ewangelickiej, w którym miał odbyć się ślub obojga, wtargnęła liczna grupa przyjaciół pana młodego, próbując mu po raz ostatni wyperswadować ten mezaljans, gdy zaś to nie odniosło skutku, starali się siłą przeszkodzić pastorowi w udzieleniu ślubu.

Wówczas pastor wezwał policję, która usunęła demonstrantów z kościoła, poczem pod osłoną policjantów dokończył ceremonjału zaślubin.

Bezpośrednio po ślubie niezwykła para małżeńska wsiadła na okręt, który zawiezie ich do Meksyku, gdzie pp. Thayer zamierzają osiąść na czas dłuższy, zarówno w obawie przed przyjaciółmi nowożeńca, jak i przed eks-przyjaciółmi oblubienicy.

Tragiczny ślub.

Bukareszteńska prasa opisuje niezwykłą tragedję, jaka miejsce w Kiszyniowie przed kilku dniami.

Młody i zamożny miejscowy kupiec Dymitr Dumbrava zamierzał pobrać się z panną Marją Pawelczuk. Młoda para stawiła się w oznaczonej godzinie w urzędzie stanu cywilnego. Kiedy przeprowadzający formalności ślubne urzędnik zwrócił się do narzeczonego z pytaniem, czy chce pojąć narzeczoną za żonę, młody kupiec schwycił się nagle za serce i bez przytomności upadł na podłogę. Wezwany natychmiast lekarz nie mógł nic pomóc i stwierdził śmierć wskutek udaru sercowego.

Powstało pytanie, ze względów spadkowych bardzo ważne, czy pannę Pawelczuk należy uważać za wdowę po bogatym kupcu, czy nie. Urzędnik stwierdził, że kupiec zmarł przed wypowiedzeniem słowa „tak", wobec czego o zawarciu małżeństwa nie mogło być mowy.

6 i pół miljona złotych kosztują sprawozdania z teatru wojny.

Związek dziennikarzy angielskich publikuje ciekawe zestawienie o wydatkach, jakie prasa angielska poniosła w związku z wojną włosko - abisyńską. Same tylko koszty zdobywania i przesyłania sprawozdań z terenu wojny wyniosły dotychczas 250.000 funtów a więc 6 i pół miljona zł.

Agencja Reutera wydaje tygodniowo na same telegramy 2.000 funtów. Mimo, iż poczta abisyńska obniżyła taryfę, koszt przekazania depeszy, liczącej 150 słów, wynosi 500 zł.

Utrzymanie samolotu, który dostarcza zdjęć fotograficznych i pocztę do Egiptu, kosztuje tygodniowo 40.000 zł. Jeden z angielskich dzienników, wydał na samą tylko służbę fotograficzną w Abisynji 80.000 zł. Niezmiernie wysokie są osobiste wydatki dziennikarzy angielskich w Abisynji. Przeciętnie wydają oni miesięcznie około 10.000 złotych.

Tragiczne losy wynalazców niezrozumianych przez współczesnych.

Z dziejami wszelkiego rodzaju wynalazków nierozłącznie są złączone dzieje ludzi, którzy wyprzedzając nieraz swą epokę stawali się niezrozumianymi pionierami postępu. Obok nielicznych szczęśliwców, którym losy dały sławę, powodzenie i bogactwo, było wielu tragicznych postaci, ludzi genjalnych, którzy zostali zapoznani, nieraz wyśmiani i wydrwieni przez współczesnych, a których pomysły dały podwaliny do wielu wynalazków.

Łódź podwodna przed 2000 lat?

Przed kilku tygodniami udało się włoskim uczonym, po mozolnej pracy dowieść, że ojcem duchowym łodzi podwodnych był pewien Rzymianin, który mieszkał w Rzymie prawie przed dwoma tysiącami lat. Przy badaniu starych dokumentów, natrafiono na podanie, które ten Rzymianin imieniem Flaxius Attilius skierował do Juljusza Cezara. Flavius Attilius prosi ni mniej, ni więcej, jak tylko o to, aby mu imperator dał pieniądze na budowę trzech cudownych łodzi. Łodzie te będą w stanie nietylko pływać na wodzie, ale i pod wodą!

Wielki Cezar interesował się więcej praktycznemi zagadnieniami z dziedziny polityki i strategji. Techniczne fantazje Flaviusa Attiliusa potraktował jako warjactwo. W oczach Cezara był Flavius umysłowo chorym. Wszystkie jego prośby pozostały bez rozpatrzenia.

„Głupstwo“!

Nie lepiej powiodło się już w nowszych czasach Benjaminowi Franklinowi wynalazcy piorunochrona. Czcigodne towarzystwo naukowe królewskie, które mu przedłożył swój wynalazek, przyjęło go wybuchem śmiechu i odmówiło zajmowania się „takiem głupstwem“.

„Wozy djabelskie“.

Jerzy Stephenson genjalny wynalazca lokomotywy, nieraz musiał używać całego zasobu swej żelaznej woli aby walczyć z niezrozumieniem współczesnym. Kiedy podał do wiadomości, że poraz pierwszy w Anglji, a także i na całym świecie puści po szynach wóz poruszany parą, był wyśmiany.

Najpoważniejsze czasopisma naukowe i najczcigodniejsze instytucje uważały za swój obowiązek ostrzec publiczność przez „warjackiemi“ pomysłami Stephensona. „Smiesznem jest“, pisano „nawet myśleć o tem, aby wóz parowy mógł jechać z dwa razy większą szybkością aniżeli dylizans konny,abo gdyby się nawet udało uzyskać taką szybkość, to żaden człowiek nie mógłby jej znieść.

Już wyglądając przez okno, dostawałby każdy zawrotu głowy od pędu powietrza. Prawdopodobnie nawet pęd powietrza byłby tak silny, że przyprawiłby jadących tak szybko ludzi, o śmierć.

Rzecz zrozumiała, że po takich ostrzeżeniach bardzo niewielka ilość osób korzystała z pierwszego pociągu kolei żelaznej. Ogół społeczeństwa traktował tych śmiałków jak warjatów, aż na samego Stephensona wzywał kary Boskiej.

Pierwsze lokomotywy uzyskały wśród pospólstwa nazwy „wozów djabelskich“.

Tragiczna śmierć wynalazcy.

Tragiczne były losy francuskiego inżyniera Lebou'a, który prowadził kampanję o założenie gazowego oświetlenia w Paryżu. Uczeni zasypywali go drwinami. Kiedy zaprosił ich aby osobiście odwiedziwszy jego laboratorjum przekonali się, w jaki sposób można wykorzystać gaz do oświetlenia, z zaproszenia skorzystał tylko jeden profesor. Pozostali zlekceważyli sobie do tego stopnia inżyniera Lebon'a i jego wynalazek, że wcale im się nie chciało pofatygować dla zobaczenia doświadczeń.

W dniu koronacji cesarza Napoleona nieszczęsny wynalazca został zasztyletowany przez nieznanych sprawców.

Kiedy w roku 1828 rada miejska Kolonji postanowiła wprowadzić gazowe oświetlenie, napisała poważna gazeta „Köelnische Zeitung“:

— Jeżeli się Panu Bogu spodobało stworzyć ciemności nocne, nie uchodzi aby ludzie je rozjaśniali...

Awantura w akademji francuskiej.

Edison genjalny wynalazca czasów nowoczesnych uchodził przez dłuższy czas za oszusta i szarlatana. Kiedy profesor de Moncel przed 57 laty poraz pierwszy przedstawił akademji francuskiej nowowynaleziony przez Edisona fonograf, wybuchł skandal. Prof. Bonand jedna z gwiazd akademji schwycił swego kolegę de Monceia za gardło i nie panując nad sobą zawołał:

— Ty oszuście! myślisz, że ze swoim brzuchomówstwem potrafisz nas wywieść w pole!

Nazajutrz profesor Bonand napisał piorunujący artykuł, w którym nazwał Edisona szalatanem, a de Moncela oszustem.

— Niemożliwem jest — pisał. — aby martwy metal mógł oddać szlachetne tony ludzkiego głosu!

Człowiek nie może latać!

Niezaz i wielcy ludzie popełniają podobne pomyłki. Sławny niemiecki fizyk Helnholtz powołany przez rząd pruski do komisji, która miała zbadać możliwości zaopatrzenia armji pruskiej w maszyny latające, wykazał czarno na białem, że człowiek nigdy nie będzie w stanie przy pomocy maszyny podnieść swego ciężaru w powietrze, a zatem wszelkie maszyny latające są bezsensowną mrzonką.

Coby powiedział teraz Helnholtz, gdyby zobaczył jak za pomocą tych maszyn człowiek zwycięża czas i przestrzeń.

Aresztowanie policjantów - sadystów.
Głośny skandal w Rumunji.

Prokurator w Czerniowcach prowadzi dochodzenie przeciwko miejscowemu komendantowi policji i przeciwko kilku posterunkowym pod zarzutem stosowania tortur przy ściąganiu zeznań z osób aresztowanych.

Przeprowadzone dotychczas śledztwo wykryło fakty, które mrożą krew w żyłach.

Dom na uboczu.

W wypadku, gdy aresztowani odmawiali zeznań, lub nie chcieli się przyznać do zarzucanych im czynów, odprowadzano ich do małego, samotnego domku pod miastem, gdzie stosowano, już zupełnie swobodnie, najpotworniejsze praktyki.

W piwnicy tortur.

W październiku b. r. aresztowano sześć osób pod zarzutem dokonania włamania. Aresztowanych związano zakneblowano im usta i odprowadzono do ciemnej piwnicy, gdzie bito ich tak długo polanami drzewa, aż stracili przytomność — Aresztowanemu Hołyńskiemu komisarz Carsteanu wyrwał wąsy, Markowskiemu zdruzgotał pewien posterunkowy szczękę, jednem uderzeniem kolby rewolwerowej. Następnie na desce, którą położono na Markowskim, komendant Botesat przez kilkanaście minut deptał, zadając w ten sposób aresztantowi straszliwe cierpienia,

Grozę wypadku potęguje fakt, że prokurator dowiedziawszy się o wszystkiem zażądał od policji wydania aresztowanych, a policja rozkaz ten wypełniła w dziesiątym dniu. Tłumaczy się to tem, że policja pragnęła, by w czasie tym zagoiły się okropne rany zmaltretowanych aresztantów.

Całą grupę policjantów-sadystów aresztowano.

RADJO.

WARSZAWA 19 grudnia

6 30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7,20 Dziennik poranny. 8,00 Audycja dla szkół. — 8.10 Przerwa. 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 13 25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert kwintetu Haliny Adąmskiej - Grosmanowej 16.00 Pogadanka dla dzieci młodszych. — 16.15 Koncert. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 Odczyt ze Lwowa. 17.50 „Książka i wiedza“. — 18.00 Drobne utwory Roberta Schumanna. 19.40 Wiadomości sportowe. — 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert w wyk. małej ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa“, pogadanka 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni. Premjera oryginalnego słuchowiska p. t. „Ostatnia wędrówka Sempolnego“. 21.35 „Nasze pieśni“. 22.00 Koncert. — 22.30 Muzyka taneczna w wyk. ork P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego 23 00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

Krwawa Czwórka

62

— Pan milczysz, ale widzę, że milczenie jest przyznaniem się do winy. Czyż pan tego nie pojmuje?

Co pan tak uparcie obwiniasz mnie o zabójstwo, powiedz, jakież mogłem mieć powody do spełnienia takowego?

— Sledztwo wykryje ten powód.

— Wątpię.

— Ja znów jestem o tem przekonany. Chciej pan podpisać protokuł — głośno dorzucił de Gibray.

Już chciał sędzia odesłać podsądnego do aresztu, gdy w tej chwili przybiegł urzędnik i szepnął mu coś na ucho. Sędzia śledczy z podziwem spojrzał na hrabiego Smoiłowa.

— Poproś ich pan, aby weszli—rzekł do urzędnika.

Po chwili wszedł do gabinetu starszy sekretarz poselstwa rosyjskiego, książę Włodzimierz Puszkin i wicehrabia Guy d'Arfeilles. Jednego z nich już poznali nasi czytelnicy, drugiego zaś postaramy się opisać w krótkich słowach.

Starszy sekretarz poselstwa rosyjskiego był człowiekiem około lat pięćdziesięciu, wysoki, zgrabny, typ prawdziwego rosyjskiego pana. Długie prawie siwe faworyty otaczały czerwoną twarz jego, noszącą na sobie cechę szlachetnej dumy, ludzkości i ambicji. W pętlicy surduta czerwieniała sprzączka ze wstążeczkami wszystkich znaczniejszych państw europejskich.

Skłoniwszy się sędziemu śledczemu przyjacielsko podał rękę hrabiemu Smoiłowi, a ujrzawszy łzy w jego oczach, wyrzekł:

— Nie trwóż się miłe dziecko moje, nieporozumienie, którego stałeś się ofiarą, niedługo się wyjaśni.

— Książę—zapytał Paweł de Gibray —pan zapewne odwiedził tego młodego człowieka w czasie jego aresztu.

— Tak, panie i przedewszystkiem będę go prosił o wyświadczenie mi pewnej łaski.

— Jestem cały na usługi pańskie.

— Każ zdjąć kajdany hrabiemu Smoiłowi.

— Życzenie pańskie będzie zaraz spełnione—oddowiedział sędzia śledczy i na znak jego natychmiast zbliżył się jeden z otaczających podsądnych żołnierzy i zdjął kajdany z hrabiego.

Według pańskiego rozkazu aresztowany został hrabia Jan Smoiłow, syn mojego najlepszego przyjaciela—zaczął książę Puszkin, zwracając się do sędziego.—Nie wiem, o co go obwiniają, ale przyjechałem dla oznajmienia panu, że ręczę za niego, jak za siebie i proszę o uwolnienie go za poręczeniem.

— I ja łączę moją prośbę z prośbą księcia—dorzucił Guy d'Arfeilles.

Paweł de Gibray zachmurzył się; na twarzy jego malowało się mocne pomieszanie. Prośba tych panów w trudnem stawiała go położeniu.

— Najprzód pozwólcie panowie, abym wyjaśnił powód, dlaczego wasz ziomek został obwiniony—odpowiedział.

— Chciej nam wyświadczyć tę łaskę.

— Hrabia Jan Smoiłow został obwiniony o podwójne zabójstwo?

— O podwójne zabójstwo? — jednocześnie zawołali.

— Badanie świadków nie pozwala mieć najmniejszej wątpliwości.

— Pozory bywają czasami mylne, pan sam wiesz o tem—wyrzekł sekretarz poselstwa, zauważywszy uśmiech lakoniczny na ustach hrabiego Jana.— Jestem przekonany, że hrabia Smoiłow przez pomyłkę został aresztowany.

— Ja to samo mówiłem panu sędziemu śledczemu—rzekł hrabia.

— Mogłeś pan dowieść swej niewinności, lecz sam tego nie chciałeś—dorzucił Paweł de Gibray.

— Pozwól, że się zapytam, jakie w tym razie było zapytanie pana — zapytał książę Puszkin. — Postaram się wpłynąć na mego młodego przyjaciela, aby spełnił, czego żądasz.

Paweł de Gibray w krótkich słowach opowiedział księciu, co wiadomem jest naszym czytelnikom.

— Czy to być może? — zawołał sekretarz. — Pan obwiniasz hrabiego Smoiłowa o dwa zabójstwa?

— Obwiniam nie ja, ale fakty. Wina jego niemal zupełna. Nie chce wyznać, dla jakich powodów wchodził do grobowca Kurawiewów.

— Jakto, nie wyznał panu powodu

— Nie—uczynił się zupełnie od tego.

— Ależ to nierozsądek z jego strony... Ja panu zaraz...

— Na Boga książę, błagam cię — przerwał hrabia Jan—nie zspominaj, że to tajemnica rodzinna.

— Przyjacielu mój, co znaczy ta tajemnica w porównaniu z ciężkiem twem oskarżeniem? Winieneś pan powiedzieć całą prawdę. Zewnętrzne twe podobieństwo do zbrodniarza, który dopuścił się zabójstwa, mogło wprowadzić w błąd świadków, na zeznaniach których gruntuje się oskarżenie. Zniwecz pan odrazu wszystkie podejrzenia. Wyjaw pan prawdę. Jeżeli zaś pozwolisz mówić za siebie, to objaśnię powód przyjazdu pańskiego do Paryża i opowiem, co zmusiło pana do wejścia do grobowca na cmentarzu Pere Lachaise.

LII.

Silny wewnętrzny niepokój okazał się na twarzy hrabiego Smoiłowa; w oczach zabłysły łzy, ręce i usta jego drżały. Po krótkiej przerwie rzekł cichym głosem:

— Mój książę, jeżeli to jest koniecznem, tylko będę prosił pana sędziego, aby wydalił osoby obce, aby nie były świadkami tej rozmowy.

Na znak de Gibraya protokulista i żołnierze wyszli z gabinetu.

— Dlatego, aby zupełnie oczyścić w waszych oczach mojego przyjeciela— rozpoczął książę Puszkin, zwracając się do sędziego śledczego—wypada mi wyrzec prawdziwe nazwisko jego. — Zwą go hrabią Kurawiewem.

— Hrabia Kurawiew! — z podziwieniem wyrzekł Paweł de Gibray.

— On rzeczywiście był na cmentarzu Pere Lachaise 20 grudnia. Ojciec jego powierzył mu klucz od grobowca, prosząc mnie, abym przynosił tam wieniec corocznie, w dniu śmierci zmarłej hrabiny, żony jego. Hrabia Jan będąc w tym dniu w Paryżu, sam chciał dopełnić smutnego tego obowiązku i udał się do grobowca, gdzie spoczywały zwłoki jego matki.

Młody hrabia siedział ze zwieszoną głową: przy tych słowach księcia zapłakał jak dziecko.

— Ja winienem panu oświadczyć, że hrabina Kurawiewowa zmarła śmiercią niezwykłą, była zabita.

— Czemuż pan nie wyjawił mi tego? —zapytał sędia śledczy hrabiego Smoiłowa—Czemu pan nie wyznał powodu, który spowodował bytność pana w grobie, w dniu tym dorocznym i nie powiedział mi prawdziwego nazwiska?— Toby zbiło wszystkie podejrzenia i uniewinniło pana przed sądem. Powinieneś pan był mówić otwarcie!

— Nie mógł on tego zrobić!—odezwał się sekretarz poselstwa—gdyż nazwawszy się hrabia Kurewiewem, mógł narazić życie swe na niebezpieczeństwo.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.